

Dlaczego chronić ptaki i nietoperze w budynkach?

Wszystkie ptaki i nietoperze, które mają swoje siedliska w budynkach, w Polsce są pod ochroną (chroni je prawo), więc każdy, kto przebywa w naszym kraju ma obowiązek respektować przepisy i nie może w żaden sposób szkodzić tym zwierzętom. W terenie zabudowanym budynki to najważniejsze siedliska chronionych nietoperzy i ptaków.

Ptaki i nietoperze nie tylko zwiększają różnorodność biologiczną, która w miastach jest bardzo niska. Z czysto ludzkiego, pragmatycznego punktu widzenia trzeba powiedzieć, że zwierzęta te przede wszystkim **pełnią ważną rolę w ekosystemie, zjadając ogromne ilości owadów.** Są skuteczną bronią w walce z plagą komarów i innych gryzących owadów, jaka dotyka ostatnio wiele miast. Istnieje coraz większa świadomość tak zwanych **usług ekosystemów, czyli darmowej pracy wykonywanej dla nas przez rośliny i zwierzęta.**

Mieszkańcy miasta odnoszą ogromne korzyści z obecności ptaków i nietoperzy. **Pojedynczy jerzyk chwytą w powietrzu w ciągu dnia około dwadzieścia tysięcy owadów, czyli podczas wiosenno-letniego pobytu w Polsce schwyta ich około dwa i pół miliona. Kolonia jerzyków licząca kilkadziesiąt par lęgowych, z których każda ma 2-3 pisklęta, "oczyści" swoje otoczenie z setek milionów owadów.**

Równie korzystne dla ludzi są usługi ekosystemowe świadczone przez nietoperze. **Nocek rudy każdej nocy od wiosny do późnej jesieni będzie chwytął około 500 owadów. Kolonia 500 nocków dużych, mających swoje niezauważone przez ludzi siedlisko w jakimś budynku, w ciągu lata pochłonie około dwie tony owadów. Ptaki i nietoperze wykonają tę pożyteczną pracę dla mieszkańców miasta całkowicie za darmo, bez emisji spalin i toksycznych substancji chemicznych. Usuną z miasta wiele komarów, meszek, mszyc i innych owadów zagrażających komfortowi życia ludzi lub uprawianym przez nich roślinom.**

Ptaki są nie tylko pożyteczne jako "broń biologiczna" przeciw owadom. Dzieci obserwując je w swoim otoczeniu, uczą się wrażliwości wobec przyrody. Dla osób starszych ptaki za oknem są często cennymi towarzyszami, a dokarmianie ich potrafi dać poczucie sensu życia.

W naszym otoczeniu jest dużo budynków, mimo tego gatunki ptaków i nietoperzy uzależnione od siedlisk w budynkach wcale nie są w dobrej sytuacji. W Europie, w tym także w Polsce, ma miejsce duży spadek liczebności najbardziej typowych dla budynków gatunków ptaków, takich jak wróbel, jerzyk i kawka. W wielu miejscach w Europie są już one ginącymi gatunkami.

Wróbel w centrach wielu miast europejskich (np. w Londynie) niemal wyginął. W Wielkiej Brytanii, gdzie w ciągu ostatnich 40 lat jego liczebność na terenach miejskich i podmiejskich zmniejszyła się o około 60 %, znalazł się na Czerwonej Liście jako gatunek zagrożony.

Kawka także jest gatunkiem znacznie zmniejszającym swoją liczebność i znajdującym się na Czerwonych Listach z kategoriami VU (narażone (ang. *vulnerable*) – gatunki, które mogą wymrzeć stosunkowo niedługo, choć nie tak szybko jak zagrożone) lub NT (bliskie zagrożenia (ang. *near threatened*) – gatunki bliskie zaliczenia do kategorii VU, ale jeszcze się do niej niekwalifikujące) w wielu krajach, np. w Austrii, Szwajcarii, Słowenii. Na początku XXI wieku w Pradze zostało około 80 par kawki, w Berlinie 100, w Dreźnie 40.

Na Wyspach Brytyjskich liczebność jerzyka spadła w różnych regionach o kilkadziesiąt procent, np. na północnym wschodzie o 65%. W Niemczech Wschodnich po roku 1990 populacja jerzyka zmniejszyła się o 57%. Ornitolodzy oraz miłośnicy tego gatunku obserwują spadek jego liczebności także w Polsce. Ponieważ w naszym kraju budynki są podobne do tych z Niemiec Wschodnich i w podobnym czasie zaczęto je masowo remontować, można przypuszczać, że sytuacja jerzyka w Polsce jest najbardziej zbliżona do wschodnioniemieckiej, a spadek liczebności podobny do tego, jaki zanotowano za naszą zachodnią granicą.

Szkoda, gdy zbyt późno zaczynamy rozumieć wartość przyrody. Zaczynamy ratować jakieś rośliny lub zwierzęta przed wyginięciem wtedy, gdy ich sytuacja jest już bardzo zła. Programy ochrony ginących gatunków pochłaniają miliony euro, a często przynoszą niewielkie efekty. Miejmy nadzieję, że w Polsce nie dopuścimy do tego, że wróbel, jerzyk lub kawka będą w naszym otoczeniu rzadkościami, tak jak w wielu miejscach w zachodniej Europie.

